



Hucpa ABW



Lubię to!

13

Środa, 21 listopada 2012 (02:02)

Propagandowy spektakl ABW. Agencja aresztowała Brunona K., chemika, który miał jakoby planować zamach na prezydenta, premiera, członków rządu i Sejm. Alarmu antyterrorystycznego nikt jednak nie ogłasza.

Najpierw w głównych programach informacyjnych pojawiły się informacje o udaremnionym zamachu na "najwyższe organy konstytucyjne w państwie". Zanim odbyła się konferencja prasowa Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie i ABW, okazało się, że już wieczorem w poniedziałek wiadomo było, że coś jest na rzeczy.

Embargowana informacja Agencji zostaje ujawniona przez media. Tematem numer 1 przestają być kłopoty w koalicji rządowej oraz dymisja wicepremiera Waldemara Pawlaka.

Potem odbywa się konferencja prasowa, podczas której cała Polska dowiaduje się o planach zamachowca, czterech tonach materiałów wybuchowych, arsenale broni, który zgromadził, planując wysadzenie w powietrze Sejmu.

Choć działał w grupie (prawdopodobnie otoczony zakonspirowanymi agentami ABW), aresztowano tylko jego, dostał zarzut przygotowań do zamachu na prezydenta, Sejm, rząd (art. 128 kk) i nielegalnego posiadania materiałów wybuchowych. Dwóm innym współnikom postawiono zarzuty (nielegalne posiadanie broni), a następnie po zatrzymaniu wypuszczono na wolność. Nie podwyższono stopnia alertu antyterrorystycznego. Czemu miała służyć cała konferencja ABW?

- Termin, motywy zwołania konferencji budzą wątpliwości. Odpalono bombę, z której nic nie wynika - komentowali wczoraj Marek Opiola i Beata Mazurek (PiS) z sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych.

- To mi się nie podoba. Służby powinny poinformować i nie robić wokół całej sprawy narracji oraz swego rodzaju otoczki. Informacja powinna zostać przekazana bez szczegółów, w sposób profesjonalny - ocenia Andrzej Dera z Solidarnej Polski.

- Chwalenie się, mówienie: "jacy my dobrzy jesteśmy", nie przystaje służbom. Chwalić się mogą dziennikarze czy politycy, a nie służby - dodaje poseł.

Na jutro Konstanty Miodowicz (PO) zapowiedział posiedzenie sejmowej spekomisji w tej sprawie. Mazurek i Opiola postulują, by zwołać ją jeszcze dziś.

- Chcemy dowiedzieć się od premiera, co wiedział o tej sprawie. To on nadzoruje służby specjalne - tłumaczy Marek Opiola.

Wskazuje, że w sprawie choćby śledztwa smoleńskiego prokuratura nie informuje tak precyzyjnie i nie przeprowadza tak dokładnych prezentacji materiałów.

- Tymczasem dzisiaj dowiedzieliśmy się tak wielu szczegółów,

pokazano tak wiele informacji, zdjęć, materiałów filmowych, że chcemy dowiedzieć się, co się wydarzyło - tłumaczy Opiola, podkreślając, że zanim informacja dotarła do dziennikarzy, o akcji powinna dowiedzieć się Komisja ds. Służb Specjalnych.

- Mamy wątpliwości. ABW i prokuratura najpierw robią konferencję, a już wczoraj wieczorem dowiedzieliśmy się, że coś się wydarzy. Jednak dopiero dzisiaj rano zostaliśmy poinformowani, o co chodzi - podkreślali we wtorek parlamentarzyści.

Rok temu ABW uzyskała informację, że Brunon K., 45-letni wykładowca na Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie, prowadzi "nieformalne wykłady dotyczące wykorzystywania materiałów wybuchowych m.in. w działaniach dywersyjnych". Celem ataku miały być konstytucyjne organy RP, a w szczególności Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Prezes Rady Ministrów oraz politycy wszystkich opcji politycznych zgromadzeni w budynku Sejmu. Człowiek ten poszukiwał osób mogących mu pomóc w dokonaniu zamachu.

Brunon K. został zatrzymany już 9 listopada. Sąd aresztował go na trzy miesiące.

Mężczyzna na wykładach zamierzał pozyskać osoby o podobnych poglądach politycznych i negatywnym nastawieniu do władz państwa. Potem, przy ich udziale miał planować dokonanie przestępstwa polegającego na zdetonowaniu ładunku wybuchowego w okolicach Sejmu RP.

Chodziło o eksplozję samochodu-pułapki w czasie posiedzenia Sejmu. Najlepszym terminem miała być sesja budżetowa, w czasie której w gmachu parlamentu obecni byłiby wszyscy członkowie najwyższych władz państwowych.

Zgodnie z przekazanymi informacjami przesłuchany nie przyznał się do winy i skorzystał z prawa do odmowy składania zeznań. Jednak później częściowo przyznał się do zarzucanych mu czynów (detonacji i szkoleń celem zamachu, twierdząc, że "działał niejako siłą sugestii innych osób") i rozpoczął składanie wyjaśnień.

Według prokuratury, człowiek ten działał pod wpływem sugestii innych osób. Kierować nim miały "względy narodowościowe, nacjonalistyczne, ksenofobiczne i antysemickie". Taką informację przedstawił Mariusz Krasoń z Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie.

Brunon K. nie należał jednak do żadnej partii politycznej ani organizacji. Atak na prezydenta, premiera, członków jego gabinetu i ewentualnie parlamentarzystów miał motywować oceną, że są "obcymi".

- Mówiąc wprost, uważał, że aktualna sytuacja społeczna i gospodarcza w naszym kraju zmierza w złą stronę z uwagi na fakt, że w zasadzie wszystkie stanowiska rządowe, władcze i władzę sprawują osoby, które on określał mianem "obce". Nie są to w jego opinii prawdziwi Polacy - mówił prokurator. Mężczyzna nie był jednak badany psychiatrycznie, psychologicznie ani neurologicznie.

Potencjalny zamachowiec jest chemikiem, pracownikiem naukowym Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Od wielu lat prowadził doświadczenia i eksperymenty z materiałami wybuchowymi, które potrafił konstruować i detonować.

Inspiratorami jego działań miało być dwóch innych ludzi. ABW ani prokuratura nie ujawniły szczegółów, kim są i jakie poglądy polityczne im przyświecają. Niewykluczone, że byli to po prostu funkcjonariusze ABW, którzy pod przykryciem dokonali udanej prowokacji. Dlatego areszt i zarzuty postawiono tylko chemikowi.

Zbrojna grupa na wolności?

Podczas wczorajszej konferencji prasowej przedstawiono materiały filmowe oraz zdjęcia znalezione u niego, m.in. nagrania detonacji. Co ciekawe, przeprowadzał je w ramach pracy naukowej, a jak przyznał szef delegatury ABW w Krakowie płk Jan Bilkiewicz, "mężczyzna w ramach pracy naukowej prowadził badania z zakresu materiałów wybuchowych i miał bezpośredni dostęp do laboratorium. Pierwsze z nagranych detonacji zaprezentowanych podczas konferencji miały miejsce 12 lat temu. Ostatnie z nich przeprowadził wiosną tego roku".

Zdaniem poseł Beaty Mazurek (PiS), jest w tej sprawie dużo pytań. Dlaczego na tym etapie śledztwa prokuratura i ABW organizują konferencję prasową? - Mówią o istnieniu jakiejś zbrojnej grupy, choć jej członkowie są na wolności. Dlaczego ABW nie prowadzi do końca postępowania i nie informuje dopiero po jego zakończeniu o tym, co się dzieje? - pyta poseł.

Laudacja dla ABW

Podczas konferencji kuriozalne oświadczenia wygłaszał prokurator Artura Wrona, szef krakowskiej apelacji. Bezgranicznie chwalił

profesjonalizm i kompetencje funkcjonariuszy Agencji. Chwalił - co najśmieszniejsze - za podejmowanie rutynowych działań, do których realizacji są po prostu zobowiązani. Powiedział coś więcej

. - Po aferze Amber Gold pojawiły się głosy o reorganizacji służb, również ABW. Zwracam się z apelem do osób odpowiedzialnych za tworzenie prawa, aby działania ustawowe gruntownie przemyśleć w tym zakresie. Poza moją wyobraźnię pozostaje kwestia prowadzenia tego rodzaju śledztwa bez udziału funkcjonariuszy ABW i funkcjonariuszy, którzy są uprawnieni do działań również o charakterze procesowym. Abyśmy sprawnie na takie zagrożenia reagowali, agencja potrzebuje odpowiednich uprawnień - podkreślił.

- Taka otoczka budzi wątpliwości. Ta służba jest od tego, by działać prewencyjnie i w zarodku udaremniać wszelkie próby konstruowania bomb itp. planów. Informować w kategorii suchych faktów. Prokuratura powinna się ograniczyć do informacji o podjętych czynnościach procesowych. A tak rodzą się pytania, co tu jest grane, czy to nie była prowokacja? - ocenia poseł Andrzej Dera.

- Być może ta bomba została odpalona wyłącznie dlatego, by przykryć to, co dzieje się wokół koalicji i PSL albo tego, co wydarzy się podczas szczytu UE - podkreśla Beata Mazurek (PiS).

W roli arbitra nie omieszkał wystąpić wczoraj premier Donald Tusk, który oczywiście zaapelował o złagodzenie języka sporu politycznego. Z satysfakcją stwierdził, że niedoszły zamachowiec "nie wygląda mu na entuzjastę Platformy Obywatelskiej".

- To wystarczające ostrzeżenie dla wszystkich bez wyjątku w Polsce, żeby powiedzieć: najwyższy czas na taki Boży pokój w Polsce, który nie polega na tym, żeby wszyscy ze wszystkimi się zgadzali, ale żeby wyrzekli się w języku i w działaniach zapowiedzi przemocy - mówił szef rządu.

W trakcie przeszukań u Brunona K. odnaleziono m.in. instrukcje saperskie, minerskie, publikacje o tematyce pirotechnicznej oraz materiały wybuchowe: heksogen, pentryt, trotyl, proch, dinitrotoluen, nadchloran amonu. Poza tym urządzenia i przedmioty, które mogły być wykorzystane do konstrukcji ładunków wybuchowych.

Chodzi o zapalniki własnej produkcji, w tym z telefonem komórkowym, zapalarki radiowe, piloty do zdalnego inicjowania wybuchu, lonty, przewody z główkami zapalczymi, detonatory, elektryczne zapalniki samodiałowe, heksogenowe detonatory pośrednie.

Do tego kilkanaście sztuk nielegalnie posiadanej broni palnej, ponad 1,1 tys. sztuk amunicji, kamizelki kuloodporne wraz z dodatkowymi wkładami ceramicznymi, hełmy kevlarowe, snajperskie stroje maskujące oraz polskie (sfalszowane) i zagraniczne tablice rejestracyjne.

Zdaniem mjr rez. Roberta Tereli, pirotechnika BOR, specjalisty od materiałów wybuchowych, informacja o czterech tonach materiałów wybuchowych wydaje się wręcz nieprawdopodobna. Chodzi nie tylko o samą możliwość zdobycia i zmagazynowania tak dużej ilości, ale też o ich zdetonowanie.

- Cztery tony materiałów to ładunek, który mniej więcej obejmowałby gabarytowo około 20 tys. paczek papierosów. Przewieźć to może tylko i wyłącznie duża ciężarówka, którą zresztą nie jest już tak łatwo manewrować - tłumaczy nasz rozmówca.

Jego wątpliwości budzą też plany niedoszłego domniemanego zamachowca, który chciał zdetonować samochód obok gmachów parlamentu. - Nie jest łatwo sforsować zapory na Wiejskiej - mówi Terela.

Maciej Wałaszczyk

Nasz Dziennik



Lubię to! 13

POLSKA

Kraj
Polonia
Kresy

ŚWIAT

EKONOMIA

Gospodarka
Finanse
Polska wieś
Nieruchomości

WIARA

Kościół w Polsce
Kościół na świecie
Stolica Apostolska
Prześladowania

SPORT

Piłka nożna
Siatkówka
Tenis
Euro 2012
Londyn 2012
Pozostałe
dyscypliny

MYŚL

blogAID

Księgarnia

